NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok X. Kraków, wtorek 22 listopada 1927 Nr. 309

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7. Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630

Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.

Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zl. 5'00 kwart. Zl. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zl. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zl. 0'20, nadesłane Zl. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zl. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zl. 1'—, gratulacje Zl. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

ALBERT THOMAS
Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie

Palestyna, a międzynarodowa polityka socjalna

Memorjał, który Waad Leumi — Rada narodowa Żydów palestyńskich — wystosował do Stałej Komisji Mandatowej, w czerwcu ubiegłego roku, zawiera rozdział bardzo interesujący, o ochronie pracy w Palestynie. Rozdział ten interesującym staje się przez fakt, że członkowie Waad Leumi, pochodzący w myśl demokratycznego sposobu wyborów ze wszystkich warstw ludności żydowskiej w Palestynie i składający się temsamem także i z kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych, jak i z klasy średniej i proletarjatu, żądają w nim jednogłośnie, aby pracownicy chronieni byli przez nowoczesne prawodawstwo socjalne.

Zgodność ta, skądinąd dość rzadka, daje się wytłómaczyć, gdy się wspomni, że Żydzi odbudowują w Palestynie swą siedzibę narodową i że nowy podział społeczny jest nieodzownym warunkiem ich odrodzenia narodowego. Rozumieją bardzo dobrze, że ich siedziba narodowa może spoczywać tylko na szerokich i zdrowych podstawach, opierając się na żydowskiem rolnictwie i przemyśle, t. zn. na ramionach robotników i pracowników rolnych żydowskich. Dlatego też wszyscy ci, którym naprawdę zależy na odbudowie narodowej żydowskiej siedziby, dążą do tego, aby praca ludzka była chroniona przez prawo w Palestynie. Dlatego też pionierzy żydowscy i ich przyjaciele uważają, że odpowiedzialność objęta w Palestynie przez mocarstwo mandatowe, upoważnione w myśl mandatu „do zabezpieczenia wybudowania siedziby narodowej dla narodu żydowskiego", zawiera w sobie zobowiązanie chronienia przez prawo socjalne robotników palestyńskich w ich walce o byt i egzystencję narodową, i dlatego też pracownicy palestyńscy gotowi są poświęcić swe korzyści obecne, aby lepiej ukształtować przyszłość i dlatego wreszcie objawia się taka zgodność głosów w łonie ludności żydowskiej w Palestynie.

Mimo to, iż solidarność ta daje się wytłómaczyć, nie traci ona jednak przez to na doniosłości, jako fakt rzadki i o wielkiem znaczeniu moralnem, wskazujący przez swój przykład, jak wielka idea przewodnia współczesnej polityki socjalnej, sformułowana w artykule 421 traktatu pokojowego, może stać się żywą rzeczywistością.

Ale mówiąc o konieczności ustawodawstwa socjalnego w Palestynie nie należy zapominać pochodzenia robotników żydowskich tego kraju i warunków pracy, które tutaj zastali. Robotnicy żydowscy w Palestynie są we większości dawnymi studentami, pracownikami umysłowymi wszystkich kategorji, kupcami etc. i przybywają głównie z Europy tj. z kraju o klimacie umiarkowanym. Przybywając do Palestyny, muszą oddać się pracy fizycznej, do której nie są zupełnie przyzwyczajeni i zaaklimatyzować się zarazem w nowym kraju, którego warunki atmosferyczne różnią się zupełnie od kraju rodzinnego. Prócz tego, a to jest może najtrudniejsze, przychodzi im walczyć przeciw konkurencji tubylczych robotników arabskich, których poziom życia jest nieskończenie niższym od ich własnego i którzy są przyzwyczajeni do pracy 12-sto godzinnej w zamian za wynagrodzenie będące 1/4, a może nawet 1/6 tego, co robotnik żydowski uważa za minimum ledwo starczące do życia.

Wspólne wysiłki żydowskie w Palestynie, w celu wprowadzenia do tego kraju ustawodawstwa socjalnego, zmierzają więc z jednej strony do ochrony zdrowia i stopnia kultury imigrujących robotników żydowskich, z drugiej zaś strony do podniesienia poziomu życia robotników arabskich, w celu zrównania go z poziomem robotników europejskich.

W jakim stopniu Palestyna może współdziałać we wypracowaniu i w rezultatach międzynarodowego ustawodawstwa socjalnego, którego przygotowanie, urzeczywistnienie i kontrola są zapewnione od roku 1919 przez międzynarodową organizację pracy i jej doroczne konferencje?

Palestyna nie jest członkiem międzynarodowej organizacji pracy. Ponieważ jest ona terytorjum mandatowem, jej osobowość prawna roztapia się z osobowością mocarstwa mandatowego. A więc Wielka Brytania, mocarstwo mandatowe w Palestynie, jest tem państwem, które ma w międzynarodowej organizacji pracy możność działania, brania zobowiązań i wykonywania praw.

Obowiązki mocarstwa mandatowego w terytorjach mandatowych, któremi zarządza w imieniu Ligi Narodów, są określone artykułem 421 tego traktatu, gdzie jest powiedziane:

„Członkowie obowiązują się stosować konwencje, do których przystąpili, zgodnie z postanowieniami niniejszej części tego Traktatu, do tych swoich kolonij lub posiadłości oraz krajów, znajdujących się pod ich protektoratem, które nie rządzą się całkowicie samodzielnie, a to z następującemi zastrzeżeniami:

1. że stosowanie konwencji nie stanie się niemożliwem wskutek warunków lokalnych,
2. że zmiany potrzebne do przystosowania konwencji do warunków lokalnych będą do niej wprowadzone.

Każdy z Członków powinien zawiadomić międzynarodowe Biuro Pracy o decyzji, którą ma zamiar powziąć w stosunku do każdej ze swych kolonji czy posiadłości lub krajów, znajdujących się pod jego protektoratem i nie rządzących się całkowicie samodzielnie".

W każdym projekcie umowy, przyjętym przez Międzynarodowe konferencje pracy wprowadza się specjalny artykuł, który przypomina, że w myśl artykułu 421 Traktatu Wersalskiego każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy jest obowiązany rozciągnąć umowę zatwierdzoną przez niego na wszystkie kolonie, posiadłości i protektoraty.

Prawdę powiedziawszy, jest to zobowiązanie warunkowe, ograniczone pierwszym i drugim punktem powyższego artykułu; zostawia ono także dużo miejsca do interpretacyj członków Międzynarodowej Organizacji Pracy, dla których jest przeznaczony. Jednak z powodu olbrzymich różnic istniejących pomiędzy stanem ekonomicznym, socjalnym i intelektualnym grupy krajów europejskich i amerykańskich z jednej, a kolonij z drugiej strony, nie było możliwością stworzyć zobowiązania, aby rozciągnąć bezwzględnie na kolonje i kraje mandatowe umowy przeznaczone dla krajów o wyższej cywilizacji. Warunki pracy w kolonjach są tak różne od warunków w naszych krajach, że uregulowanie ich powinno być koniecznie przedmiotem osobnych umów.

Ale można też powiedzieć, że Palestyna zajmuje szczególne miejsce wśród krajów mandatowych. Jest ona tworzącą się siedzibą narodu, który pragnie stworzyć zupełną syntezę między duchem cywilizacyj wschodnich, a najbardziej postępowemi formami cywilizacji zachodniej, i posiada obecnie klasę robotniczą, która nie ustępuje europejskiej ani pod względem zdolności do pracy, ani pod względem najróżnorodniejszych potrzeb. Nie trzeba się więc dziwić, że ta klasa robotnicza, popierana przez całą ludność żydowską domaga się coraz gwałtowniej wprowadzenia ustawodawstwa socjalnego.

Od roku 1919 odbyło się w Waszyngtonie 9 konferencyj, na których ustalono 23 projekty odnoszące się do ustawodawstwa socjalnego. Z tych 23 projektów 12 zostało już zatwierdzonych przez Wielką Brytanję. Ale ponieważ w Palestynie nie ma zupełnie ustawodawstwa socjalnego, żadna z tych umów nie może zostać rozciągniętą na Palestynę. W tych warunkach jest zrozumiałem, że obecny stan rzeczy uznany został za niewystarczający i że sama władza kraju żąda zmian.

Poruczono więc stałemu komitetowi rozpatrzyć możliwość uregulowania warunków pracy. Komitet ten zajmuje się przedewszystkiem ochroną pracy kobiet i dzieci, jakoteż odszkodowaniami należnemi w razie wypadku podczas pracy. Osiągnął już także poważne rezultaty, a 16 stycznia br. ustawa o odszkodowaniu w razie nieszczęśliwych wypadków weszła w życie.

Przedstawiciele władzy dali formalne zapewnienie, że wszystkie projekta umów międzynarodowych, dotyczące prawodawstwa socjalnego i przyjęte przez międzynarodowe komisje pracy, będą za każdym razem poważnie rozpatrywane zarówno przez rząd palestyński, jak i przez stały komitet.

Ustawodawstwo socjalne zdobywa więc dla siebie tereny całkiem świeże. Widzimy teraz, co rządowi palestyńskiemu pozostaje do zrobienia w obliczu 23 projektów umów międzynarodowych. Jest to cały kodeks prawodawstwa socjalnego, który należy urzeczywistnić. Jeżeli Palestyna w dziele ustawodawstwa socjalnego, które ją czeka, przyłączy się do tekstów wypracowanych wspólnie przez 55 narodów i przystosuje się do zasad ustawodawstwa socjalnego, określonych przez Międzynarodową Organizację Pracy, to nie ograniczy się ona do ułatwienia mocarstwu mandatowemu wykonania konwencji, którą przy-

cła, lecz przyśpieszy także moment, kiedy będzie mogła współpracować na łonie Międzynarodowej Organizacji Pracy przy stworzeniu tego pokoju światowego, który nie może powstać inaczej, jak tylko na podłożu sprawiedliwości społecznej.

Echa pobicia posła Grynbauma

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 11 (N.) W związku z wiadomością, jakoby policjant Nr. 824 został zawieszony w urzędowaniu z powodu niewłaściwego zachowania się podczas interwencji w sprawie pobicia pos. Grynbauma, komenda policji m. Warszawy wydała komunikat, w którym czytamy m. in.:

„Przesłuchany protokolarnie poseł Grynbaum oświadczył, że od czasu wszczęcia alarmu do czasu przybycia policjanta mogło upłynąć od 5 do 10 minut, jednakże dokładnie ustalić tego nie może, a odnosi tylko wrażenie. Zbadani natomiast dwaj szoferzy, którzy znajdowali się na miejscu oraz dozorca domu stwierdzają, że od czasu wszczęcia alarmu do czasu przybycia policjanta, upłynęły najwyżej 2 minuty. Jak ustalono drogą wizji lokalnej, odległość posterunku policyjnego znajdującego się przy zbiegu ulic Leszno i Rymarskiej od miejsca wypadku wynosi około 150 kroków. Jak ustalono, policjant w tym czasie zajęty był likwidowaniem zajścia wywołanego przez pijaną prostytutkę przed domem Nr. 4 przy ul. Leszno.

Zarzut nieodpowiedniego zachowania się policjanta w stosunku do posła Grynbauma również nie został potwierdzony. Świadkowie zeznają, że zachowanie się posterunkowego było spokojne i taktowne i że zdenerwowanemu zajściem posłowi który notabene nie podał policjantowi żadnych informacyj co do istoty zajścia, starał się on jedynie usprawiedliwić postawiony mu przez posła zarzut późnego przybycia do interwencji.

Wobec stwierdzenia powyższego stanu rzeczy, posterunkowy do żadnej odpowiedzialności pociągnięty nie został“.

ORYGINALNA KONCEPCJA

Warszawa, 20. 11 (Sin.) Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ wyraża przypuszczenie, że sprawcami pobicia pos. Grynbauma byli komuniści żydowscy, a to na tle porachunków w związku z sjonistyczną manifestacją ku czci 10-lecia deklaracji Balfoura...

Dookoła pogłosek przedwyborczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

„Zmilitaryzowany Sejm“

Warszawa, 20 11. (N) Z powodu najrozmaitszych pogłosek przedwyborczych zanotować się godzi głos „Dwugroszówki“, która codzien nie przynosi nowe „sensacje“ — oczywiście tylko odnośnie do obozu sanacji, przemilczając plany prawicy. I tak w dzisiejszej „Dwugroszówce“ czytamy:

„Według pogłosek, z kół „sanacyjnych“ przyszły Sejm ma być mocno „zmilitaryzowany“. Cały szereg wojskowych wyższej rangi ma stanąć na listach rządowych. Tak np. w Wilnie ma być postawiony na pierwszem miejscu gen. Rydz-Śmigły na drugiem — gen. Żeligowski. W woj. nowogródzkiem liście rządowej ma przewodzić gen. Tokarzewski, w Łucku — gen. Dreszer itd.“

O blok prawicowo-centrowy

Warszawa, 20 11. (Sin.) Dziś toczyły się tu poufne obrady przedstawicieli grup politycznych, zbliżonych do Z. Lud. Nar. Przedmiotem obrad była sprawa utworzenia szerszego bloku prawicowo-centrowego, mającego objąć prócz endecji również chadecję, stronnictwo Piasta i prawicę NPR. Blok ten wystąpiłby do walki wyborczej pod szumnem hasłem „obrony polskości państwa“(!!)

Rokowania odnośnych stronnictw napotykają na trudności, gdyż „Piast“ niezależnie od rozmów z endecją zabiega podobno o utrzorzenie bloku centrowego bez udziału Z. L. N.

„Niepotrzebny krzyk“ — „Głosu Prawdy“

Warszawa, 20 11 (M) Atak pism sanacyjnych na blok mniejszości narodowych a raczej na Żydów, do którego przyłączył się wczoraj „demokratyczny“ „Kurjer Poranny“, uległ dziś pewnemu ultemperowaniu. „Epoka“ zamieszcza bez komentarzy wywiad z prezesem „Undo“ p. Dymitrem Lewickim o pertraktacjach. w sprawie utworzenia bloku, a w pelemice z pismami żydowskiemi wypiera się antysemityzmu. Jeszcze znamienniejszym jest zwrot p. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy“, który przed dwoma dniami wyraźnie wygrażał się, że w razie utworzenia bloku „rząd i wszystkie partje demokratyczne straciłyby na długo podstawy dla swej polityki porozumienia i zgodnego współżycia“ z mniejszościami. Dziś uznał p. Stpiczyński, że mocno przeholował i dlatego w artykule, zatytułowanym „Niepotrzebny krzyk zamiast koniecznej rozwagi“, stara się przekonać Żydów, że nie powinno im zależeć na ilości przedstawicieli w Sejmie, tylko na jakości reprezentacji. Po tej dobrodusznej radzie następuje znamienne zakończenie:

„Oczywiście trzeba usunąć z dyskusji głupie insynuacje endeckich organów prasy, że ewentualny blok „szesnastkowy“ wywoła zmianę kursu polityki rządu, szczególnie względem Żydów. Polityka państwowa jest zabawą towarzyską. Jej drogi i metody wyrastają z twardego gruntu interesów Państwa i nie mogą ulegać zmianie, dlatego, że pewne grupy obywateli demonstrują swą niedojrzałość polityczną. Zagadnienie stosunku rządu do Żydów nie może zatem przy tej okazji wchodzić w grę“.

A więc onegdajsze pogróżki organu sanacji, dziś nazwane zostały „głupiemi insynuacjami endeckiemi“. Musiał ktoś gruntownie ostudzić anty-szesnastkowe i antyżydowskie zapędy p. Stpiczyńskiego, który zaprawdę wszczął całkiem „Niepotrzebny krzyk“.

Odczyt min. Kwiatkowskiego o polskim przemyśle i handlu

Katowice, 20 11. PAT. Staraniem stowarzyszenia inżynierów i techników województwa śląskiego oraz stowarzyszenia polskich inżynierów górniczo-hutniczych odbył się dzisiaj w południe w sali Teatru Polskiego odczyt p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego na temat postępu ekonomicznego Polski. Na odczycie obecni byli przedstawiciele władz i liczna publiczność. W 2 i pół godzinnem przemówieniu zobrazował minister dzieje przemysłu i handlu polskiego od przełomowego 1918 roku zmartwychwstania Polski, kiedy wstąpiła ona do szeregu państw samodzielnych i cało ciąż zniszczona przez najeźdźców, którzy ustępując z tej ziemi, zabierali ze sobą co mogli, zdołała stanąć na nogi. Tem cięższa była praca, że musiano odbudowywać miasta i wsie, organizować armje etc. Minister Kwiatkowski w odczycie swoim opierał się na ścisłych danych faktycznych, unikając zarówno przesadnego optymizmu jak i pesymizmu i dał kompletny obraz naszej produkcji zarówno przemysłowej i rolniczej, naszego handlu zagranicznego i krajowego oraz poruszył wskazania przemysłu i handlu na przyszłość. Mówcę nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Zmiany w administracji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 11. (N) W najbliższych dniach wedle doniesień prasy wojewoda warszawski Sołtan przechodzi w stan nieczynny. Na jego miejsce mianowany będzie prawdopodobnie p. Twardo, inspektor w ministerstwie spraw wewnętrznych. Również wojewoda białostocki Marjia Rembowski przeniesiony zostanie w stan nieczynny, zaś jego stanowisko zajmie dotychczasowy dyrektor departamentu administracyjnego M. S. W., Karol Kirst.

Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie mianowany został kapitan W. Pałosz, naczelnikiem zaś analogicznego wydziału w Białymstoku mjr. Cz. Zawistowski.

Starostą w Grybowie (woj. krakowskie) został p. W. Magoński, dotychczasowy referent tego starostwa.

Sokołow przybywa do Wiednia

Wiedeń, 20 11 ŻAT. Wbrew zapowiedziom prezydent Weizmann nie przybędzie do Wiednia, natomiast odwiedzi Wiedeń w najbliższym czasie Nahum Sokołow, który weźmie udział w utworzeniu austrjackiego Komitetu propalestyńskiego.

Dar bar. Rotszylda na szkolnictwo palestyńskie

Jerozolima, 20 11. ŻAT. dowiaduje się, że bwar. Rotszyld ofiarował 18 tysięcy funtów na rzecz szkolnictwa żydowskiego w Palestynie, z zastrzeżeniem, że pieniądze mają być przeznaczone dla szkół, prowadzonych w duchu religijnym. Należy się spodziewać, że ten hojny dar wpłynie w znacznym stopniu na złagodzenie kryzysu szkolnictwa palestyńskiego.

Znowu ekscesy antysemickie w Rumunji

Bukareszt, 20 11. ŻAT. Po pewnej przerwie rozpoczęła znów swą działalność chuligańską antysemicka liga prof. Cuzy. W tych dniach napadli chuliganie na rabina gminy ortodoksyjnej w Wielkim Waraždynie i bardzo ciężko go zranili, tak, że musiano zawezwać pomocy lekarskiej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Dr. med. S. Salomon

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej

1346g ordynuje

w Krakowie, przy ul. Krzyża 7, I. p.

Lampa kwarcowa, Kromayer, Diatermia, Elektroliza.

DOBRA NOWINA DLA MATEK

Każda z Was wie ile ma kłopotu z podaniem dziecku łyżki trana.

Ekstrakt Słodowy z tranem

VITAMALTYNA

idealny środek przeciwrachityczny i odżywczy zupełnie uwalnia Was od tej troski

VITAMALTYNA

wyrobu Browaru J. Götza w Krakowie jest bardzo odżywczą, lekką strawną (nie zawiera gumy).

Wyłączne zastępstwo

Polska Sp. Akc. „PHARMA“ Mag. B. JAWORNICKI w Krakowie.

Do nabycia w aptekach, drogueriach i t. d.

W sprawie konjunktury budowlanej

Liczne oznaki rokują poprawę konjunktury budowlanej. Obojętnem jest, czy nam brak 800.000, czy więcej mieszkań (na 1.000.000 ostatnio obliczyło ten brak w miastach ponad 50.000 mieszkańców Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej), faktem jednak jest, że życie w miastach i miasteczkach nie rozwijało się należycie, li tylko wskutek braku mieszkań. Nie budowano zaś bo brakował tani pieniądz, bo brakował dorobek i oszczędnościowy kapitał, bo nie było kredytu długoterminowego, amortyzacyjnego. Te wszystkie niedomagania pieniężno-kredytowe nadal istnieją. Najtańszy kredyt amortyzacyjny wynosi 10 proc. bez amortyzacji, wraz z amortyzacją daleko więcej. Koszta budowy wzrosły ostatnio ponad relację złota w stosunku do roku 1914, chociaż robocizna nie wzrosła w tej mierze. Jeżeli mimoto wybudowano ogółem w sześciu największych miastach polskich przed trzema laty 1.483 izb mieszkalnych, w roku 1926 — 2.982 a w pierwszej połowie roku ubiegłego 2.302, to budujący opierał się na następującej kalkulacji.

Koszta budowy domu 10-cio mieszkaniowego wynosiły 15.000 dolarów. Lokatorzy za prawo wprowadzenia się wpłacili do 7.000 dol. prócz miesięcznego czynszu wedle obecnie obowiazujących czynszów w starych domach. Skoro około 40 proc. kosztów budowy pokryli lokatorzy, zatem budujący ma dom nowy wolny od ochrony lokatorów, nieobciążony a procentujący się znośnie. Nowa taka budowa ma widoki na pożyczkę, na nabywcę i oczywiście ma możność sprzedaży.

Takich szczęśliwców jest atoli tylko ograniczona liczba. W Krakowie nie naliczy się ich nawet 10, bo ci, którzy budowali wille lub domy familijne z ogrodami na peryferjach miasta, są bez nabywców.

Drobni kapitaliści, którzy sami cierpią wskutek nędzy mieszkaniowej, stoją teraz przed decyzją, czy dawać budującym swój zaoszczędzony grosz za wprowadzenie się do nowego wygodniejszego mieszkania, czy też sami mają się stać przedsiębiorcami budowlanymi. Ci drobni kapitaliści wychodzą z kalkulacji, że mając po 1.000 dol. i znalazłszy powiedzmy 4-ch wspólników, którzy dysponują parcelą, doprowadzić potrafią budowlę do końca, bo kalkulują, że dalszych 6 mieszkań przyniesie im za prawo najmu 4 do 5.000 dol. a resztę sobie pożyczą.

Rachunek ten jest jednak lekkomyślny, bo ludzie ci nie mają pojęcia o budowie a za frycowe zapłacą sporo swego dorobku i zdrowia. Dalszą przeszkodą jest, że dziś budowa nawet przy takiej kalkulacji nie przynosi na oprocentowanie kapitału, chociaż jeszcze nie wszystkie ceny za materjał budowlany podrożały do tego stopnia, na jaki się zanosi. Notuje obecnie w Warszawie 1000 cegieł loco budowa 120 Zł przy tendencji zwyżkowej, a u nas w Krakowie kartel cegielń trzyma chwilowo cenę na 90 Zł czy jednak te ceny nie będą podwyższone, ktoż nam zaręczy?

Dalej należy rozważyć, że kalkulować na dystans nie można temi wielkiemi kwotami za prawo najmu w nowych domach, bo krąg tych którzy mogą dawać takie sumy, jest oczywiście nikły. Zaledwie wybuduje się kilka domów, to już brak będzie tych, co mogą płacić setki dolarów. Drogi kredyt i wielkie kwoty, które obciążą budowle przy obecnie wysokich kosztach nowej budowy, należy już obecnie wkalkulować. Nie można się kierować tylko entuzjazmem przy rozpoczęciu budowli, bo przeliczenie się przy budowie jest niemniejszą katastrofą, jak bankructwo na innem polu. Za prędko chce się u nas w zawodach budowlanych nagle „odbić“ za 15-letnie niemal próżnowanie i marnotrawienie czasu.

Mali kapitaliści, gdyby budowali wspólnie dom dla własnej potrzeby na podstawie spółdzielczej, nie ryzykują nic, bo dom taki może się dla nich dobrze kalkulować, gdyż pozostaje ich własnością. atoli uważamy za konieczne ostrzec, że. który nieprzygotowany przystąpi w najbliższym czasie do budowy, ten nie ma najmniejszej pewności, czy będzie mógł z wybudowanej realności osiągnąć jakikolwiek dochód.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają nam na omówienie całego tego problemu szczegółowo, uważamy atoli, że budowanie wymaga bardzo gruntownego przygotowania, bo ma się do czynienia codziennie w tym zawodzie z kilkunastoma branżami, a w branżach tych jest wiele takich, którzy robót na czas nie wykończają lub wezmą zadatek i wskutek zlekceważenia przesuwają termin wykończenia budowy o dalszych kilka miesięcy, co oczywiście powoduje nowe koszta.

Przed zabieraniem się do budowy zatem bez gruntownej znajomości przedsiębiorstwa budowlanego przestrzegamy tych wszystkich, którzy przez lata zadawalniali się najprymitywniejszem życiem, aby tylko dojść do mieszkania.

Brak mieszkań nie jest czemś nowem, zarządy miast wiedzą o tem od przynajmniej 10 lat, a mimoto nie przygotowano w miastach, jak wiadomo, niczego, coby umożliwiło tanie budowanie. Nie przygotowano ulic skanalizowanych, nie doprowadzono wodociągów, gazu, elektryki, niema jezdni ani chodników a nikt z tych, co mają zaledwie kilka tysięcy złotych, nie odważy się budować na peryferjach miasta, bo tam za wybudowane mieszkanie nie osiągnie odpowiedniego czynszu, a już napewno nie dostanie kilkuset dolarów za prawo wprowadzenia się.

To zaś co wybudowało samo miasto w ostatnich latach, wobec ogromu zapotrzebowania mieszkań, nie ulżyło nędzy. Protekcje, które były potrzebne do uzyskania nowego mieszkania, wymagały większego wysiłku, jak to zadowolenie, które nowe mieszkanie dać mogło.

Należy tu jednak zapodać bodaj jeden pouczający przykład, jak ludzie ofiarni, ideowcy, mimo nędzy mieszkaniowej i zubożenia usiłują rozwiązać tę kwestję: We Wilnie powstała w styczniu 1926 roku spółdzielnia budowlana, której celem jest wybudować mieszkania ludzkie, dla kramarzy żydowskich, którzy mieszkają w okropnych warunkach sanitarnych. Przy ul. Szeptyckiej zakupiono 600 sążni, na których wybudowano 4-piętrowy dom z 16 mieszkaniami po 3 pokoje i kuchnie i 8 mieszkaniami po 2 pokoje i kuchnie. Prócz tego zarezerwowano w tym domu lokale dla celów społecznych jak: czytelnię, bibljotekę, lokal bawialny dla dzieci, dom okala wielki ogród, mieszkania są słoneczne. Ta spółdzielnia liczy 28 członków, z których 24 będzie lokatorami tego domu. Udało się tej kooperatywie uzyskać pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego, płatną w ciągu 26 lat na kwotę 216.000 Zł.

Przykład ten powinien zachęcić ludzi dobrej woli, by nie zasklepiali się jedynie w swym ciasnym egoizmie i budowali tylko dla siebie, lecz by jaknajrychlej tworzyli spółdzielnie mieszkaniowe, które mają zapewnioną pomoc ze strony czynników rządowych. Nie powinni oni pojść na spekulacje, które absolutnie do niczego nie doprowadzą. Może się to jednym udać, ale reszta stanie przed niewykończoną budową, przed ruiną gospodarczą, której należy uniknąć. Zaznaczamy przytem, że przy obecnie obowiązującej ustawie budowlanej, budowanie u nas jest marnotrawieniem czasu i energji, zwłaszcza, że przytem należy przejść kilkanaście urzędów.

Rafał Pfeffer.

Tartak parowy firmy Engel i Huttrer
w Lisku-Łukawicy
ma do sprzedania z powodu przebudowy
1 gater 650 m/m przepustu 2880x
1 gater 400 m/m przepustu
1 piłę taśmową — wszystko w stanie zdatnym do użytku i do oglądnięcia w ruchu

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

FREDERIC BOUTET.

Karnawał

(Tłómaczyła z francuskiego T. S.).

5 (Ciąg dalszy).

W międzyczasie p. de Bonisse nie zdawał się bawić tak wyśmienicie ku końcowi tej nocy. W życiu swojem bawił się zresztą dość niewiele ubiegając się bezustannie swoim kapryśnym i nonszalanckim sposobem za ciągłą różnorodnością i odmianą swych przyjemności.

Kiedy Berta przyszła, aby pożegnać się z nim, wahał się trochę: czy proponować tej kobiecie brutalnie, aby poszła teraz do niego? Coprawda, nie zależało mu zbytnio na tem. Był rozczarowany od czasu pobytu w barze. Pozatem był prawie że pewnym, że odtrąci go z oburzeniem. Ale w tym wypadku miałby tę korzyść, że odpadłoby już spotkanie następnego dnia, które rzeczywiście nie interesowało go więcej.

„Tem gorzej, — pomyślał, — jestem jednak ciekawym zobaczyć ją bez maski; zresztą spędzenie razem godziny w barze po południu nie obowiązuje jeszcze do niczego. Pozostawmy sprawy w tym stanie, w jakim się obecnie znajdują.

Odprowadził Bertę do hallu i zaproponował jej grzecznie odprowadzenie jej do hotelu. Odmówiła. Powiedział jej: „Jutro o piątej“, odpowiedziała: „Tak“ i odeszła prędko.

„Był pełen respektu aż do końca, mimo swej namiętności“, — powiedziała sobie, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że jest trochę rozczarowaną. Przez kilka godzin jeszcze rozkoszowała się myślą o tej gorącej miłości, którą wzniecila. Aż nad ranem przyszła reakcja. Gdy wstawała z łóżka, zdawało się jej, że ocknęła się nagle z jakiegoś groźnego oczarowania. Jak mogła coś takiego zrobić? Nietylko, że poszła na bal w towarzystwie takiej Manetty, kobiety dwuznacznej, lecz przyjmowała także hołdy tego nieznajomego. Z tym człowiekiem udała się do baru i piła, ona, Berta trzy szklanki szampana. A dla uwieńczenia niejako tej nierozważności i cynizmu, wyznaczyła mu spotkanie, na które iść musi z twarzą odsłoniętą i gdzie on dowie się napewno, kim ona jest... A więc co? Nie iść na tę schadzkę? Lecz czy ten tak czarujący nieznajomy zasłużył na takie traktowanie? A jeśliby nawet to uczyniła, to być może, że on zrozpaczony, iż jej nie zobaczy więcej, będzie dopytywał się w hotelach o młodą kobietę, która była na tym balu w tej i tej toalecie i nosiła taką torebkę. Czy ją odnajdzie? To możliwe... prawie, że pewne. Mój Boże, czego się nabawiła przez swą lekkomyślność. Co czynić, jak uniknąć grożącego skandalu? I jak zarazem pozostawić człowiekowi, który okazał się tak rycerskim i tak ujmującym, wspomnienie, zmącone zakończeniem tak trywjalnem, jak schadzka, na którą się nie przyszło?

Długo rozmyślała Berta we wielkim strachu. Nagle szczególna myśl rozjaśniła jej umysł. Odrzuciła ją, podjęła napowrót, badała skrupulatnie... — Tak... to było jedynym sposobem.

Prędko zrobiła toaletę i koło południa udała się do hotelu Manetty Arwille. Ta przyjęła ją w łóżku.

„Słuchajno, — rzekła jej Berta bez długich wstępów. — Mam prośbę do ciebie. Jest to rzecz nie mająca w sobie nic przykrego i mogąca cię nawet bardzo ubawić. A więc zeszłej nocy na balu rozmawiałam i tańczyłam bardzo długo z pewnym panem, którego nie znam. Jest nim ten wysoki blondyn, o którego nazwisko pytałaś mnie. Zdawał się być mną zachwycony i na jego prośby wyznaczyłam mu spotkanie na dzisiaj o 5-tej, w barze Kasyna. Nie zna mnie zresztą i nie widział nawet mojej twarzy. Czy chciałabyś iść ze mną na to spotkanie, podając, że jesteś osobą, którą spotkał na balu?

Manetta wybuchła śmiechem. „Co za pomysł! Ależ ty jesteś brunetką, a ja blondynką. A pozatem mój głos... nieprawdaż?“

„Nie widział nic z moich włosów z pod opuszczonego kaptura. A co do głosu, to powiesz, żeś go wczoraj zmieniła. Zresztą jako znak rozpoznawczy, ma służyć ta moja torebka. Weźmiesz ją“.

Manetta wahała się. Przygoda wydawała się jej zabawną, to prawda, a pozatem p. A. Bonisse interesował ją bardzo. Strzegła się, aby nie powiedzieć Bercie, że zna nazwisko młodego człowieka... Zgodziła się więc, poleciła Bercie opowiedzieć sobie wszystkie szczegóły zeszłego wieczoru i przyrzekła odegrać swą rolę z powodzeniem. Zostało umówionem, że przy sąsiadującym stole Berta będzie się przyglądała temu spotkaniu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Romain Rolland o aktualnych zagadnieniach pacyfizmu i polityki

Zajmujący wywiad. — Niebezpieczeństwo wojny ras. — Zaostrzenie się stosunków włosko-francuskich. — Groźne metody faszystowskie. — Problem Austrji. — Zaczyny nienawiści w Azji. — Wojna społeczna byłaby następstwem wojny państw. — Nie idzie o sabotaż. — Apostoł duchowego braterstwa ludów.

Namiętnością prawdy, zapałem wiary i dobrotliwej miłości pałający tytan myśli i słowa, apostoł wewnętrznego światła, szczytnej, przewodniej idei służący herold współżycia i braterstwa narodów, Romain Rolland niechętnie udziela wywiadów. Otoczony wierzchołkami gór i wodami Lemanu, od czasu tak znienawidzonej przezeń wojny, bawi w pobliżu szwajcarskiego miasteczka Villeneuve, pośród łąk, ogrodów, ale też i stosów książek, dochodzących go ze wszystkich krańców ziemi.

Oddany niemal ascetycznej pracy, siłą woli łagodząc nerwowość, przesadnie grzeczny, przytem osobliwie jakoś mimo laurów sławy nieśmiały — niechętnie przyjmuje Rolland dziennikarzy, zgłaszających się po wywiady. Tem większą wagę mieć może wywiad, uzyskany ostatnio przez radykalnie negującego służbę wojskową, religijnego pacyfistę czeskiego, Przemysława Pittera i pomieszczony na łamach ostatniego zeszytu ukazującego się w Pradze czasopisma pacyfistycznego „Die Wahrheit“.

Wywiad uzyskany przez czeskiego pacyfistę jest tem ciekawszy i doniośleiszy, ileże autor „Jana Krzysztofa“ wypowiada się tu na temat aktualnych zagadnień pacyfizmu i polityki bieżącej. I tak wypowiedział się Rolland przedewszystkiem w sprawie niebezpieczeństwa wojny. Czcigodny szermierz haseł duchowego pobratymstwa ludów jest zdania, że najgroźniejszą byłaby wojna ras. Problemat niemiecko-francuski przestał obecnie w dużej mierze stanowić walne niebezpieczeństwo. Bardzo zaostrzyło się jednak nieporozumienie włosko-francuskie. Główne niebezpieczeństwo stanowi tu Mussolini. Dalszy rozwój wypadków zależy, zdaniem Rollanda, głównie od Włoch faszystowskich. Ale najgroźniejsze są zaczyny nienawiści, rozbudzonej ostatnio w Chinach. Atoli również i w Azji istnieje duchowa elita ludzi, wzdragających się przed użyciem siły i przemocy. Rolland utrzymuje stosunki z ludźmi tymi w Japonji, w Chinach i w Indjach.

Romain Rolland nie sądzi, by rychło wybuchnąć miała jakaś wojna domowa, społeczna. Jednakże wojna poszczególnych państw doprowadzić musiałaby, zdaniem jego, do wojny domowej.

W dalszym ciągu wywiadu zeszła rozmowa między Romain Rollandem a P. Pitterem na temat pacyfisty węgierskiego Andrzeja Latzko. Rolland oświadcza, że pisma pacyfisty węgierskiego, a zwłaszcza książka jego „Ludzie na wojnie“ wywołały również we Francji wielkie wrażenie. Także w czasie rewolucji berlińskiej z roku 1918 i w lipcu br. we Wiedniu przeżywał Latzko wstrząsające chwile. O rewolcie wiedeńskiej wyraża się Latzko, że była ona do pewnego stopnia inspirowana przez austrjacką reakcję. Wogóle problem Austrji nastręcza wiele trudności, także na polu gospodarczem.

Największem niebezpieczeństwem dla pokoju i demokracji Europy wydaje się jednak Rollandowi faszyzm włoski. Tak np. wdowa po Matteottim i jej dzieci znajdują się wciąż jeszcze pod nadzorem policji faszystowskiej. Z notatek poczynionych przez Matteottiego na marginesie książki Rollanda „Au dessus de la melee“, wnosi znakomity pisarz, że był on bardzo zacnym człowiekiem. Pacyfizm ma zwolenników również oczywiście we Włoszech, jednakże cierpieć oni muszą dotkliwie pod obuchem faszystowskich rządów.

Europa szkodzi sobie metodami przemocy i reakcji. W ten sposób utrudnia się zbliżenie Zachodu i Wschodu. Wielkie możliwości tego zbliżenia zdruzgotała wojna. Nigdy bowiem nie były Indje filozofa Rama Kriszna bliższe Europie, niż przed wojną. Rolland jest zdania, że Europejczycy pojąć mogą i zastosować u siebie naukę Gandhi'ego. Wielu zwolenników Gandhiego rekrutuje się też z pośród Europejczyków. Niestety nie było danem przybyć w ubiegłym roku do Europy temu hinduskiemu działaczowi.

Oczywiście gdyby metoda Gandhiego „Non-cooperation“ przynosić miała szkody, nie należałoby jej stosować. „Non-cooperation“ nie jest jednak niczem biernem, ale przeciwnie — wytrwałą pozytywną siłą. Nie należy również uciekać się jedynie do zasady „Non-cooperation“. Należy raczej wpływać na ustawodawcze organy. Istnieje wszakże możliwość pozytywnej działalności i w dziedzinie socjalnego przeobrażenia. Dla Europy byłaby to bardziej wskazana droga: „Non-cooperation“ nie jest zresztą zasadą Gandhiego, a tylko jego metodą, taktyką, zasadą jest bowiem wyrzeczenie się przemocy („Non violence“). Także Gandhi nie broni współudziału w państwowo-twórczem życiu. Nie idzie o sabotaż.

Oto mniej więcej, co Romain Rolland powiedział czeskiemu pacyfiście. Ożywcze, pokrzepiające słowa! Ożywcze i pokrzepiające w czasach, gdy z jednej strony metody faszystowskie zdają się zataczać coraz szersze kręgi, a z drugiej są moce, które nie wahają się zagrażać dopiero co korzenie zapuszczającemu pokojowemu współżyciu narodów...

Bo też słusznie uchodził zawsze Romain Rolland za francuskiego Tołstoja, pisarza całej ludzkości.

(Te.)

Apel ducha do materji...

O międzynarodowy Fundusz Oświecenia Publicznego

Przedewszystkiem krótka wzmianka o bardzo wymownym nagłówku: „Stany Zjednoczone mają za dużo pieniędzy“, usprawiedliwionym treścią depeszy, przedrukowanej z londyńskiego „Exchange'u“. „Z oświadczenia, uczynionego osobiście przez prezydenta Coolidge'a, wynika, że togoroczna przewyżka budżetowa dochodów nad wydatkami stanowić będzie 250.000.000 dolarów, co umożliwi odpowiednią redukcję podatków“.

Głośny historyk francuski, prof. A. Aulard, zamieścił w „L'Ere Nouvelle“ artykuł p. t. „Ach, gdybyśmy, spłacając Amerykę, wzbogacili naukę!“. Prof. Aulard zaznacza na wstępie, iż nigdy nie należał do tych, którzy kwestjonują zobowiązania pieniężne, zaciągnięte przez Francję względem Stanów Zjednoczonych. „Ale ciężko jest biednemu oddawać to trochę posiadanego jeszcze złota i w dodatku, oddawać je narodowi najbogatszemu w złoto na świecie: jego dobrobyt nie zwiększy się wcale przez wpłaty, które muszą nas zubożyć. To złoto, z którem Amerykanie nie będą wiedzieli co począć, pozostanie bez użytku dla ludzkości“.

Z tem gorętszem, entuzjastycznem wprost uznaniem pisze on o projekcie M. S. Schiffera, wyłuszczonym w przeglądzie „Oriens“, a omawiającym sposoby wykorzystania olbrzymich sum, wpływających corocznie do skarbców amerykańskich. Stany Zjednoczone powinny obrócić setki i tysiące miljonów, wpłacanych im przez dłużników europejskich, na utworzenie „Międzynarodowego Funduszu Oświecenia Publicznego“, mogącego przyjść z wydatną pomocą nauce, tak dotkliwie poszkodowanej naskutek ekonomicznych konsekwencji wojny. We wszystkich niemal krajach oświata traktowana jest z twardego musu oszczędnościowego po macoszemu, we wszystkich niemal krajach rozlegają się słuszne skargi na nędzę uczonych, na brak najniezbędniejszych środków materjalnych, odczuwany przez laboratorja i stacje doświadczalne. Studja uniwersyteckie stają się coraz bardziej przywilejem synów bogatych rodziców, ponieważ ilość stypendjów dla studentów niezamożnych jest, w stosunku do liczby moralnie oraz intelektualnie uprawnionych kandydatów śmiesznie mała. Regulowanie zaś długów wojennych, którego kategorycznie domagają się Stany Zjednoczone, godzi zabójczo w już i tak nader skromne budżety oświatowe. Konieczność zaradzenia temu złu jest rzeczą pilną!

P. Schiffer, a za nim i prof. Aulard są przeświadczeni, że nie chodzą po obłokach utopji — Amerykanie sami zbyt wysoko cenią naukę a jednocześnie mają nadto trzeźwe umysły, by zrozumieć, że i w tej dziedzinie brzęczący nervus rerum odgrywa zasadniczą rolę. Żaden kraj nie posiada tak wspaniale wyposażonych szkół i uniwersytetów! Oczywiście, należy umieć trafić im do przekonania, należy znać magiczną formułkę, zdolną otworzyć dolarowy Sezam, a zwłaszcza wpoić w nich zaufanie, że fundusze te użyte będą we właściwy sposób na właściwe cele. Najprostszem byłoby przekazanie realizacji projektu Lidze Narodów, która naówczas utworzyłaby specjalną komisję międzynarodową, kierującą całą organizacją i dysponującą temi kwotami. Znaną jednak jest głęboka niechęć do Genewy, powszechnie panująca w Stanach Zjednoczonych, taki przeto modus nie miałby dziś żadnych prawie szans powodzenia, a nawet mógłby wręcz zaszkodzić samej sprawie. Dlatego też na tym punkcie prof. Aulard rozchodzi się w poglądach z p. Schifferem i radzi absolutnie uniezależnić się od Ligi Narodów, powołując do życia samoistną komisję międzynarodową, składającą się z najwybitniejszych fachowców pod przewodnictwem eksperta amerykańskiego.

„Wyobraźcie sobie, że marzenia te ziszczą się. Francja nie będzie już wtedy kłopotała się o nieodzowne fundusze na oświatę, na szkoły, na laboratorja... Przeciwnie, będzie myśleć z zadowoleniem, że każda, wnoszona przez nią rata roczna przyczynia się do rozwoju umysłowego Francji, Europy, świata całego, że kładzie trwałe fundamenty pod największe dobro ludzkości, pod pokój powszechny.“ — Oto słowa uczonego idealisty.

O napis na grobie Berka Joselowicza

Właściciel wsi Białobrzegi, gdzie spoczywają prochy Berka Joselowicza, hr. Wł. Żółtowski, wystawił był w roku 1909, t. j. w setną rocznicę bohaterskiej śmierci Berka Joselowicza, pomnik dla uczczenia pamięci bohatera-Żyda, który poległ w obronie niepodległości Polski. Na pomniku, wystawionym przez hr. Żółtowskiego, wyryty był następujący napis: „Berek Joselowicz — Józef Berko vel Berkowicz, ur. w Kretynicach w r. 1760 — pułkownik wojsk polskich, szef szwadrona 5-go pułku strzelców konnych — kawaler krzyżów Legji Honorowej i Virtuti Militari — zginął w bitwie pod Kockiem w r. 1809 — tu pochowany. **Nie szacherką, nie kwsterką, lecz krwią dosłużył sławy**“.

Rząd rosyjski polecił jednak pomnik ten usunąć, wobec czego hr. Żółtowski wystawił na mogile Berka Joselowicza pomnik prowizoryczny, zaś pomnik z wymienionym napisem kazał zakopać. Przed kilku laty pomnik został wykopany.

Gmina żydowska, dopatrując się w końcowym ustępie napisu słów, naruszających honor narodu żydowskiego, zwróciła się do płk. dra Mizesa, rabina naczelnego armji, z prośbą o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się na mogile Berka Joselowicza nabożeństwo, odprawione przez płk. Mizesa. Obecny w czasie nabożeństwa hr. Żółtowski zgodził się na usunięcie końcowego ustępu napisu.

Jak wiadomo, w roku bieżącym zawiązał się pod protektoratem marszałka Piłsudskiego komitet, którego staraniem wystawiony zostanie w maju 1928 r. nowy pomnik na mogile Berka Joselowicza.

ROZMAITOŚCI

MAŁŻEŃSTWO ALBO WIĘZIENIE.

Taki wybór ma przed sobą monter, skazany przez ławników w Tempelhofie (przedmieście Berlina) na rok więzienia. Zasądzony monter pokaleczył tak dotkliwie brzytwą swoją narzeczoną, że piękna, młoda dziewczyna została straszliwie zeszpecona. Przed sądem tłómaczył się zazdrością i bardzo żałował swego czynu. Sąd zasądził go na rok więzienia, ale zawiesił wykonanie wyroku, jeśli monter ożeni się z nieszczęśliwą swoją narzeczoną. A więc — albo więzienie, albo małżeństwo.

ZDRADZIECKI KRAWAT.

Do magazynu mody męskiej Franciszka T..ldiego w Budapeszcie wszedł onegdaj pewien młody człowiek, by kupić sobie kapelusz. Właściciel sklepu, usługując swemu gościowi, spojrzał na jego krawat i dał cicho znać swemu pomocnikowi, by zawiadomił policję. Okazało się, że krawat jest własnością właściciela sklepu, a młody człowiek dokonał swego czasu u niego włamania i zabrał ubrania i krawaty. W ten sposób krawat zdradził włamywacza.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Poród

Lekarz czy położna? — oto pytanie, z którem przy ogólnem dzisiaj zubożeniu ludności coraz częściej spotkać się można. A jednak są kraje, zwłaszcza na Zachodzie, gdzie niema ani jednego porodu bez asystencji lekarza. Każda ciężarna pozostaje pod stałą, dość częstą kontrolą lekarską, co pozwala na dość wczesne rozpoznanie rozpoczynających się dopiero nienormalności w przebiegu ciąży, (jeśli te istotnie wystąpią) i na wczesne również zapobiegnięcie szkodliwościom.

Korzyści, stąd płynące, są rozliczne i ważne. I tak akuszer nigdy nie sprzeciwi się rozwiązaniu w domu, jeśli wedle ludzkiej rachuby nie należy się spodziewać jakiejś komplikacji; z drugiej zaś strony stale obstawać będzie za odbyciem porodu w szpitalu czy klinice, jeśli jego wiedza lekarska i doświadczenie każą się spodziewać jakichś warunków niekorzystnych, które przebieg porodu mogą zakłócić. Swoją drogą zgóry trzeba zaznaczyć, że niema człowieka na świecie, któryby z całą pewnością i dokładnością przewidzieć mógł przebieg rozwiązania; zawsze i wszedzie liczyć się trzeba z możliwością powikłań. I dlatego też takie przykre niespodzianki w domu prywatnym, pod nieobecność lekarza-akuszera, są mocno nieprzyjemne i życie niejednej kobiety, względnie dziecka padło ofiarą zbyt późno nadeszłej pomocy lekarskiej. W małych miasteczkach i wsiach, na prowincji, gdzie zawezwanie lekarza związane jest z dużemi trudnościami, choćby tylko komunikacyjnemi, musi rodząca niestety nazbyt często obchodzić się bez pomocy lekarza, w dużych miastach jednakowoż, gdzie nie brak ani lekarzy-specjalistów, ani odpowiednich zakładów, nie powinno być ani jednego rozwiązania bez lekarza.

Według obowiazujących przepisów ma akuszerka obowiązek natychmiast wezwać lekarza, jeśli tylko pewne objawy wskazują na nienormalny przebieg porodu. Mimo tego jednak, że położne są dzisiaj daleko lepiej szkolone, niż dawniej, że muszą odbyć dłuższą praktykę w szkołach położnych i że istnieje tendencja zainteresowania tym zawodem elementów bardziej kulturalnych, to jednak pokusa, by doprowadzić poród samej do końca i w ten sposób wykazać swoją sprawność i uzdolnienie, co odbija się na dalszem powodzeniu, jest tak wielka, że niejedna z położnych odsuwa, jak długo rzecz dobrze idzie, zamierzone wezwanie lekarza, sądząc, że podoła sama zadaniu. Ale i najwytrawniejsza akuszerka nie może z całą pewnością przewidzieć normalnego przebiegu porodu, wobec czego niejednokrotnie te, które odradzały wezwanie akuszera, widzą się zmuszone później domagać się gwałtownie pomocy lekarskiej, co znowuż nie zawsze, zwłaszcza jeśli się przytrafi w czasie zwyczajnych godzin ordynacyjnych lub w nocy, bez straty czasu uskutecznić się daje.

Na szczęście większość akuszerek nie zdradza tak wielkiej pewności siebie i nie pragnie popisywać się tem, do czego nie są powołane. Natomiast wchodzą tu w grę inne momenta. Położne skarżą się w ostatnich czasach na brak zajęcia, wynikły stąd, że lekarze za wielką ilość rodzących skierowują do szpitali, względnie klinik. Ale jest to rzeczą nieuniknioną, jeśli się zważy, że wezwanie akuszera już w czasie porodu jest zawsze spowodowane jakimś stanem nienormalnym, którego usunięcie wobec braku odpowiedniej asysty, potrzebnego instrumentarjum i czystości napotyka na poważne, nieraz nieprzezwyciężalne przeszkody. Wskutek tego przewiezienie rodzącej do odpowiedniego zakładu okazuje się najczęściej nieodzowne, a to znowuż budzi łatwo niechęć czy niezadowolenie u położnej, która często nie jest w stanie ocenić grożącego niebezpieczeństwa, a z drugiej strony często niesłusznie obwinianą bywa przez rodzinę rodzącej o nieumiejętne postępowanie w czasie porodu.

W interesie tedy wszystkich leżałoby, aby akuszerka była tylko pomocnicą lekarza, który powinien być obecny przy wszystkich porodach. Koszta u ludności uboższej powinna ponosić gmina, względnie u osób ubezpieczonych Kasy chorych. Takie ustawowe uregulowanie istniejących stosunków odbiłoby się z pewnością dodatnio na statystyce porodów, która dzisiaj nie zawsze przedstawia się zachwycająco.

Co do wzrastającej coraz bardziej ilości rozwiązań w klinikach i szpitalach, to nie moda, oczywiście, jest tego przyczyną, ale konieczność, wynikła z fatalnych stosunków mieszkaniowych, braku odpowiedniego personalu służbowego, niewielkiej ilości bielizny, której zapas w czasie porodu powinien być dostatecznie wielki, no i wreszcie, co najważniejsza, z powodu braku odpowiedniej czystości (aseptyki), której stan nawet w najporządniejszym domu nie może dorównać czystości, panującej na sali porodowej szpitala. A cóż dopiero, jeśli trzeba przystąpić do jakiegokolwiek większego zabiegu położniczego! Już choćby założenie kleszczy natrafia w najlepiej nawet prowadzonym domu prywatnym na tysiączne trudności. Jakież zdenerwowanie ogólne, udzielające się nawet lekarzowi, budzić musi w domu rodzącej jakiś większy krwotok lub naprzykład spóźnione odejście łożyska, podczas gdy te same zabiegi, wykonane w zakładzie, gdzie lekarz ma pod ręką, do dyspozycji, wszystkie potrzebne mu środki, gdzie, co ważniejsza, i sam lekarz stale jest obecny, przebiegają spokojnie, z korzyścią dla pacjentki i operatora.

Pozostawałaby wreszcie kwestja kosztów, z którymi naturalnie zawsze liczyć się trzeba. Koszta te w każdym razie nie wypadną wyżej, niż w domu prywatnym, a już napewno niżej, niż gdy koniecznem się okaże przewiezienie rodzącej w ostatniej chwili, w momencie grożącego niebezpieczeństwa, do zakładu lub wzywanie na gwałt lekarza.

Idealny krem FASCINATA jest nieodzownym na każdej toalecie dla każdej kobiety... Czyni skórę miękką jak aksamit i czerstwą jak alabaster.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

GORLIWY SJONISTA N. P.: 1) Wymaga obejrzenia. — 2) Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka 10 minut nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — NIEŚWIADOMA Z PODGORZA: I owszem, można, o ile dezynfekcja była umiejętnie, fachowo przeprowadzona. — PIĘTNASTOLETNIA RACHEL: Najczęściej bywa to mruganie nerwowe, czy jednak i w tym wypadku tak jest, o tem rozstrzygnąć można tylko po zbadaniu. — KATAR OSKRZELI: 1) Nic innego, poza tem, co Pani lekarz po zbadaniu przepisał, nie możemy Pani my, którzy znamy cierpienie tylko z opisu, poradzić. — 2) Doskonale na katar nosa działają waciki, napojone adrenaliną, wprowadzone do nosa. — 3) Jest to zwyczajny i dość częsty objaw, poprzedzający menstruację. Nic groźnego. — 4) Widocznie w nocy, w czasie spania, ma głowę za nisko opuszczoną, wskutek czego przychodzi do nadmiernego napływu krwi do głowy. — 5) Trzeba używać mydła przetłuszczonego; co do owych białych punkcików — to bez obejrzenia trudno cokolwiek radzić. — CIERPIENIE, JASŁO: Nie wolno nóg myć wodą ani mydłem, a jeżeli zachodzi potrzeba umycia, to benzyną apteczną lub rozcieńczoną wodą kolońską. Przeciwko swędzeniu okłady z wody borowej, zmieniane kilka razy na dzień. — NIECIERPLIWA 3: Naturalnie, że może. — R. K.: 1) Jest to — jak z opisu wnioskujemy, — pokrzywka, nie zaś świerzb, ponieważ ten nigdy nie występuje na twarzy. Jednakowoż na odległość radzić w tym wypadku nie można; konieczna wizyta u lekarza, najlepiej lekarza chorób skórnych. — 2) Trzeba się forsownie odżywiać, brać wstrzykiwania arszenikowe i naświetlania lampą kwarcową. Ponadto ruszać się jak najmniej. — 21-LETNI STUDENT: Trudno tu cokolwiek pewnego powiedzieć, nie widząc Pana wcale. Być może, że przyczyna jest anemja, w każdym razie jednak nic to niema wspólnego z oponami mózgowemi. Tylko konsultacja neurologa może ustalić przyczynę. — JAŚLANIN: Ręce kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Ponadto ręce i ucho smarować maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). — COZETTA: 1) Jeść jak najmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. Uprawiać gimnastykę, sporty, stosować masaż biustu. — 2) Co do wągrów — patrz „Gorliwy sjonista N. P.“ p. 2. Parówki napewno cerze nie zaszkodzą. Innych, radykalnych środków niema, a że wągry wracają, to jest naturalne następstwo właściwości cery Pani i nikt tego zmienić nie potrafi. — GRATUS: Odpowiedź wymaga dokładnego zbadania i ustalenia przyczyny cierpienia, a to jest na odległość zupełnie niemożliwe. — NINA Z PODHALA: 1) Wszystko to świadczy o trwającym jeszcze katarze spojówek. — 2) Nieszkodliwe. — 3) Czytanie w nocy szkodzi. — 4) Przeciwnie, jest nawet wskazany. — 5) I owszem, można. — ESEME: Naturalnie, że szkodzi. Człowiek, pracujący cały dzień, powinien przynajmniej 7—8 godzin na dobę spać, by organizm miał czas wypocząć. — INGENIUM: 1) W czasie ataku najlepiej, cudownie wprost działa podskórny zastrzyk adrenaliny; pozatem zaś, w przerwach między atakami, wskazane jest zażywanie soli jodowych. Ponadto należy w tym czasie stosować ćwiczenia, przymuszające chorego do głębokiego wydechu, (a więc deklamacja, śpiew, gra na flecie lub na trąbie). — 2) Wymaga zbadania. — NOWINA: 1) Nieszkodliwa. — 2) Jeśli nie za częste, też nieszkodliwe. — ZMARTWIONY KAWALER: 1) Jest to istotnie jeden z objawów, towarzyszących katarowi cewki moczowej. Wskazane zastosowanie kilku głębokich wstrzyknięć lapisu, dokonanych oczywiście tylko przez lekarza, bo sam Pan tego zrobić nie może. — 2) Nic groźnego, ani niebezpiecznego. Przyczyna rzeczywiście ta, którą Pan ma na myśli. Ale pryszcze na twarzy nie mają z tem nic wspólnego. — EGMONT: 1) Zbyt częste stosowanie sody do mycia włosów dozwolone jest tylko wtedy, jeśli włosy są nadmiernie tłuste. Włosy z natury suche albo normalnie natłuszczone ponoszą przez to szkodę, ponieważ soda ogałaca je z łoju, który nadaje im pewną elastyczność i chroni przed szkodliwymi wpływami zewnętrznymi. — 2) Nie, innego środka nie znamy. — GRUBASKA Z TARNOWA: 1) Kąpać nogi w słonej wodzie i masować. — 2) Patrz „Cozetta“ p. 1. — NIESZCZĘŚLIWA MĘŻATKA K.: 1) Nie jest to kwestja, o której możnaby swobodnie rozpisywać się na łamach dziennika. Interwencja lekarza-seksuologa może przynieść pożądaną zmianę. — 2) Jest to objawem, świadczącym o wzmożonej nerwowości. — KRAKOWIANIN: 1) Bez zbadania natury tego wycieku pod mikroskopem trudno cokolwiek powiedzieć. — 2) Patrz „Gorliwy Sjonista N. P.“ p. 1. — 3) Zmywać 3 proc. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — STAŁA ABONENTKA, RZESZÓW: 1) Dziecko mogło nabyć tylko od kogoś drugiego. — 2) Naturalnie; przenosi się, jak wszystkie pasożyty. — 3) Smarować białą precypitatową maścią (na receptę lekarza).

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Kogo i w czem ujrzymy na zimowej Olimpjadzie?

Komitet organizacyjny II-ich Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odniósł sukces zupełny. Już obecnie do zawodów zgłoszonych jest 29 narodów, a żaden z krajów o wysokiej klasie sportów zimowych nie omieszkał pośpieszyć na zaproszenie organizatorów

Szwecja i Norwegja stoją na czele tej długiej listy. Wezmą one udział przedewszystkiem w konkurencjach narciarskich, w których odegrają rolę pierwszorzędną, pozatem zawodnicy obu krajów startować będą w łyżwiarstwie, a Szwecja ponadto przyśle swą doskonałą drużynę do turnieju hockeya na lodzie.

Polska i Czechosłowacja zgłosiły swój udział w narciarstwie i hockeyu.

Kanada, przypuszczalna zwyciężczyni w turnieju hockeyowym, przysyła swą przepyszną reprezentację hockeyową, prócz tego startować będzie w jazdach szybkiej i figurowej na łyżwach.

Anglja zdecydowana jest walczyć zawzięcie na wspaniałym torze saneczkowym „Cresta-Run“ w konkursach na skeletonach, oraz bobsleigh, pozatem możliwem jest, że obsadzi swymi zawodnikami pozostałe konkurencje igrzysk.

Jugosławja komunikuje, że weźmie udział w 10 konkurencjach, przedewszystkiem narciarskich.

Austrja zainteresowała się też specjalnie narciarstwem, pozatem drużyna jej weźmie udział w turnieju hockeyowym. Dziwne wydaje się tylko, że mając dobrych zawodników w jeździe figurowej na łyżwach, — kraj ten do łyżwiarstwa zgłoszeń nie nadesłał.

Finlandja, która długo nie mogła zdecydować się na wzięcie udziału w Igrzyskach, — ostatecznie stanie do konkurencji w długodystansowych biegach narciarskich, oraz jeździe szybkiej na łyżwach.

Belgja natomiast w przeciwieństwie do większości państw, nie bierze żadnego udziału w narciarstwie. Interesują ją natomiast turniej hockeyowy, oraz jazda na bobsleigh, do których przysyła swe drużyny.

Francja i Włochy wezmą udział w narciarstwie, turnieju hockeyowym i jeździe na bobach, pozatem Francja przyrzekła przysłać zawodników do łyżwiarstwa.

Wreszcie **Niemcy**, ukazujące się pierwszy raz po wojnie w szrankach olimpijskich, — obeślą wszystkie punkty programu igrzysk.

Holandja przyśle łyżwiarzy, **Luksemburg** — osadę saneczkową, **Rumunja** — aczkolwiek oficjalnie zgłoszona, niewiadomo, w czem weźmie udział.

Naturalnie, że Szwajcarja, będąc gospodarzem Igrzysk, da się oglądać we wszystkich konkurencjach, podczas gdy **Hiszpanja, Litwa i Węgry** startować będą zaledwie w niewielu punktach.

Z krajów pozaeuropejskich, prócz wymienionej wyżej Kanady, weźmie udział **Ameryka**, a ostatnie wiadomości głoszą, że i **Japonja** przyśle do St. Moritz swą reprezentacyjną drużynę narciarską, która prawdopodobnie będzie sensacją zawodów.

Do narciarskiego biegu patroli wojskowych, który stanowić ma zupełnie oddzielny punkt programu, nadesłały już zgłoszenia: Francja, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcarja, Niemcy i Norwegja, a prawdopodobnie poza patrolem polskim wezmą udział w nim jeszcze: Finlandja, Litwa i Jugosławia. A więc i te zawody obesłane będą przez imponującą liczbę narodów, i tutaj pierwsze miejsce przyniesie nielada zaszczyt zwyciężcom.

Jeszcze trzy miesiące dzieli nas od tych wielkich igrzysk zimowych. Zapisy jeszcze nie są zamknięte, to też należy się spodziewać, że liczba zgłoszonych narodów powiększy się jeszcze i być może dojdzie do trzydziestu. Lecz nawet i przy obecnym stanie rzeczy igrzyska muszą wypaść imponująco. Nadadzą im ton i rozmachu wspaniali narciarze norwescy, fińscy i szwedzcy, którzy znów zadziwią świat cały mocą biegu i pięknym skokiem, fenomenalni hockeiści kanadyjscy, żonglujący w szalonym biegu krążkiem gumowym; wspaniały tor saneczkowy, dozwalający na wielką szybkość jazdy, — wreszcie piękny górski krajobraz, który da tej walce reprezentacyj sportowych odpowiednie ramki.

FINAŁ PUHARU TENNISOWEGO DAVISA odbędzie się w roku 1928 w Paryżu. Entuzjazm Francuzów po zdobyciu cennej trofei jest olbrzymi. Pragną oni za wszelką cenę obronić go w przyszłym roku i pozostawić w swych rękach. Przygotowania do finałowego turnieju już rozpoczęto. Budowa specjalnych kortów i trybun na 100.000 ludzi jest tam już aktualną. Rząd, fabryki i banki zdeklarowały olbrzymie sumy na te inwestycje i przygotowania odpowiedniej reprezentacji do obrony puharu. Nic dziwnego — 3 pokolenia francuskich tennisistów w ciągu 27 lat walczyły o puhar Davisa we wszystkich krańcach świata, 9 razy przejechano Atlantyk, zanim puhar wydarto z rąk Ameryki. A i to zwycięstwo wisiało na włosku. Błąd Johnstona w sytuacji pewnego jego zwycięstwa pozbawił jego i Amerykę puharu. Cochet był szczęśliwym zwycięzcą. — Czterej muszkieterzy trjumfowali zasłużenie.

TAKŻE W HISZPANJI POWSTAŁ ROZŁAM W PIŁKARSTWIE. W jednym dniu powstały dwa nowe Związki, tak, że razem istnieją 3 ZPN-y. Fifa nie pozbyła się jeszcze kłopotu z Polską, a ma już Hiszpanję na głowie.

VIKTORIA ZIZKOV prowadzi w mistrzostwach Czechosłowacji.

4.000 ZŁ. KARY nałożył sąd angielski na pnę dr. Logan, za złożenie fałszywej przysięgi, w celu mistyfikacji przepłynięcia kanału la Manche. Logan udowodniła wprawdzie możliwość oszukania opinji publicznej, ale eksperyment ten przypłaciła karą sądową. Rekord Ederle nie został zatem pobity.

OSZUSTWA W SPORCIE NIE SĄ NOWOŚCIĄ. We Włoszech wykryto skandaliczną aferę panamską. Okazało się, że Torino zdobył mistrzostwo Włoch dzięki przekupstwu kilku graczy Juventusu. Torino pozbawiony został tytułu mistrza, a Zarząd jego został dożywotnie zdyskwalifikowany. — W Niemczech zaś bokser Peter w walce z Harlosem napełnił rękawice mentolem, które zaślepiły kompletnie Harlosa i przyniosły zwycięstwo Peterowi. Atoli po meczu Harlos udowodnił mentolowymi rękawicami Petera, czemu przypisać należy jego sukces i biedny Peter poszedł na dożywotnią banicję.

MISTRZOSTWA POŁUDNIOWEJ AMERYKI: Urugwaj—Peru 4:0, Argentyna—Bolivia 7:1.

SELLIER I DURAY (Belgowie) zwyciężyli w wyścigach sześciodniowych w Brukseli.

UMEKA wygrał mistrzostwo Włoch w chodzie na 100 klm. w czasie 10 g. 29'53 m., bijąc rekordzistę świata, Pavesiego.

MICKEY WALKER pokonał sensacyjnie w Chicago Mike Mac Tique już w 1. rundzie przez knock-out.

NAJLEPSZYM PIECHUREM EUROPY jest Jan Linder, który w marszu zwycięskim Lozanna—Zarych 226 klm. pobił rekord świata na 160 klm.

MAKS SCHMELLING jest obecnie najlepszym bokserem Niemiec po zwycięstwach nad Domgörgenem i Phil Scottem.

UCHWAŁA MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI OLIMPIJSKIEJ co do odszkodowania zawodników wywołała nietylko olbrzymią burzę w Anglji, Szwecji, Norwegji, ale i w Międzynarodowym Związku Pływackim i Tennisowym, które zaprotestowały przeciw udziałowi amatorów w imprezie olimpijskiej, w której uczestniczyć będą zawodowcy. Ciężki orzech ma do zgryzienia Międzynarodowa Komisja Olimpijska i twórca Olimpjady, bar. Coubertin. Hugo Meisl uważa nawet, że Olimpjada amsterdamska będzie ostatnią, gdyż Coubertin się wycofa. Pokrycie finansowe Olimpjady jest możliwe tylko przy uczestnictwie zawodowców i pseudo-amatorów. Impreza olimpijska, bezwzględnie amatorska, skazana jest na niepowodzenie sportowe i finansowe

VIERKOETTER, znany zdobywca kanału la Manche i jeziora Ontario, projektuje przepłynięcie kanału tam i z powrotem. Inna rzecz, czy nie jest to fantazją i czy mu się to uda. Ale każdy plan sportowy jest przed wykonaniem fantazją. Stoimy jednak pod znakiem coraz to nowych, niebywałych i niewiarygodnych wprost rekordów.

ENGEL, mistrz kolarski świata, i **Steffes**, przeszli do zawodowców.

ZW. FOOTBALL. FRANC. wydał bardzo ostre przepisy przeciw grze brutalnej. Sędzia musi przed każdym meczem odczytać graczom regulamin Związku i wezwać ich do solidnej gry. Gracz, zawiniający uszkodzenie fizyczne przeciwnika, będzie zasuspendowany na czas jego leczenia.

BOKSERZY BERLIŃSKIEJ MAKKABI odnieśli onegdaj wielki sukces w walce z bokserami angielskimi w Berlinie na imprezie Makkabi—Teutonia.

BOROTRA I BRUGNON odnieśli w Buenos Aires sukcesy tennisowe.

Wiadomości krajowe

ROTHERT, znakomity lekkoatleta Polonji warszawskiej, wycofał się zupełnie z zawodniczego życia sportowego i poświęca się obecnie publicystyce i organizacji sportowej. Także **Szydłowski**, słynny miotacz AZS-u warszawskiego, zarzucił aktywny sport.

POLONJA WARSZAWSKA pozyska obecnie kilku znakomitych lekkoatletów z Piotrkowa, a to Górskiego, Kałużę, Kubika i Maszewskiego, którzy odbywać będą służbę wojskową w stolicy. Traci natomiast z drużyny footballowej doskonałego napastnika Tupalskiego, który bierze definitywnie rozbrat z piłkarstwem. Jak wiadomo, jest Tupalski jednym z najlepszych hockeistów na lodzie w Polsce.

FREYER, słynny długodystansowiec Polonji warszawskiej, **Winnicki**, były bramkarz Czarnych ze Lwowa i kpt. **Kurletto**, doskonały znawca lekkoatletyki, przebywają obecnie w Poznaniu w tamtejszej Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sportów.

PROF. WEYSSENHOFF, jeden z najstarszych footballistów w Polsce i jeden z najlepszych znawców footballu w naszym kraju, autor przepisów sędziowskich i postanowień PZPN-u, zasłużony organizator i działacz sportowy, który miał się przenieść z Wilna do Lwowa, pozostaje nadal we Wilnie i onegdaj występował nawet w barwach AZS-u. W czasie, gdy wszyscy „senjorzy sportowi“ wycofali się już dawno z publicznego życia sportowego, a nawet z uprawiania sportów wogóle, jest przykład tak poważnego i zasłużonego starego sportsmena godny najwyższego uznania.

DOMAŃSKI z Warszawianki obchodził 20 b. m. jubileusz 200-nego meczu w barwach swego klubu. Domański uważany jest za jednego z najlepszych bramkarzy w Polsce.

„PRAWO PIĘŚCI“, oto tytuł powieści sportowej Jerzego Bułanowa, znanego backa Polonji warszawskiej.

NAJLEPSZYM STRZELCEM W LIDZE, a także i w Polsce, jest Reymann I. z Wisły, który strzelił w mistrzostwach Ligi 38 bramek, za nim kroczy Łańko z Legji warszawskiej z 31, Kuchar (Pogoń lwowska) 25, Przybysz (Warta) 24, Staliński (Warta) 23, Steuerman (Hasmonea) 22 bramkami.

WITKOWSKI, znakomity narciarz lwowski i piłkarz Czarnych, wynalazł narty, służące do treningu na trawie.

KPT. BARAN z Poznania został wybrany prezesem Pol. Zw. Boks.

REPREZENTACJA POLSKI NA MISTRZOSTWACH EUROPY W ZAPASACH, odbytych w Budapeszcie, zajęła 8 miejsce. Pierwsze zdobyli Węgrzy.

MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI objęły 181 meczów.

KPT. BILOR I KPT. MILLER, dwaj znakomici starzy piłkarze i działacze Czarnych lwowskich, przeniesieni zostali służbowo do Katowic.

REDLER, doskonały back lwowskiej Hasmonei, ma pono przenieść się do Legji warszawskiej.

NA ŚLĄSKU CZESKIM istnieje Polsk. Związek P. N., przynależny do CAF państwowego, gdzie zasiadają jego zastępcy. Tylko na założenie Żyd. Związku Gimn. Sport. nie zgodził się ongiś nasz przywódcy w PZPN-ie w Polsce, acz w ramach ZPZS, a nawet w ramach PZPN-u bez odrębnego Żyd. ZPN. projektowanego. Prawa dla mniejszości polskiej zagranicą — owszem, — ale te same prawa dla żydowskiej mniejszości w Polsce, — wara! Jak zwykle w polityce, tak i w sporcie — podwójna miara. Zasługę historyczną tego stanowiska PZPN-u w r. 1921 mają niektórzy nasi Żydzi-sportowcy.

OLAVSEN, CARLSEN I STOLPE, oto 3 norwescy narciarze, którzy będą trenowali polskich narciarzy w Zakopanem i Lwowie do Olimpjady zimowej.

TAKŻE JESIONKA Z WAWELU wstąpił do Garbarni krakowskiej.

Rozmaitość zagraniczne

PNA MERCEDES GLEITZE, angielska zdobywczyni kanału la Manche, ma zamiar przepłynąć Gibraltar z Hiszpanji do północnej Afryki.

TEAM WATERPOLO WIEDEŃSKIEGO HAKOAHU zdobył w roku bieżącym poraz drugi mistrzostwo Austrji. Cała prasa z uznaniem notuje ten wybitny sukces pływaków żydowskich.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NONEJ Ż. K. S. „MAKKABI" odbędzie się w niedzielę 2 b. m. w lokalu klubowym przy ulicy Gertrudy 3, o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, sprawozdanie ustępującego kierownictwa, dyskusja, wybór nowego kierownictwa sekcji, ewentualia.

ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA" zwołuje na dzień 4 grudnia 192 r. walne zgromadzenie Sekcji piłki nożnej, które się odbędzie w lokalu klubowym przy ul. Długiej 22, o godz. 10 rano. — W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 i pół rano, bez względu na ilość zebranych członków.

SEKCJA ŁYŻWIARSKA I HOKEJOWA NA LODZIE ŻKS „Hakoah" przyjmuje zgłoszenia zarówno początkujących, jak i zaawansowanych. Lekcje jazdy szybkiej i sztucznej. Wybitne zniżki na lód. — Wpisy przyjmuje się w lokalu własnym (ul. Sebastjana 30) codziennie od godz. 7'30—9'30 wieczór. Wpisy do kółka łyżwiarskiego Pań (ilość ograniczona) przyjmuje p. Roman Berger, ul. Gertrudy 24, III. piętro, od godz. 2—3 popołudniu.

SEKCJA SZERMIERCZA ŻKS „HAKOAH" przyjmuje wpisy akademików. Zgłoszenia u p. Bergera, ul. Gertrudy 24, III. piętro, od godz. 2—3 po południu.

—o—

KRAKÓW (sobota). Ż. K. S. „Hakoah"—Ż. K. S. „Hagibor" 6:0 (2:0). „Hagibor" wystąpił w rezerwowym składzie. Zasłużone zwycięstwo „Hagibora". Sędziował p. Rumpler.

Niedziela: Ż. K. S. „Hagibor" K. S. „Victoria" 2:1 (1:1). Obustronna ładna gra. Bramki dla zwycięzców strzelili: Meer i Hutterer.

Samolot sanitarny wojew. krakowskiego
oddany do użytku ludności

Wczoraj przed południem odbyła się na lotnisku w Rakowicach uroczystość poświęcenia i przejęcia przez władze wojskowe samolotu sanitarnego, ufundowanego przez sekcję sanitarną krakowskiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W uroczystości wziął udział szef departamentu sanitarnego Min. Spraw Wojsk., gen. Rouppert, przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Darowskim, dowódcą O. K. gen. Wróblewskim, prezydentem miasta inż. Rollem i wiceprezydentem Drem Schneidrem na czele, ks. metropolita Sapieha, oficerowie sanitarni z szefem sanitarnym D. O. K. pułk. Drem Korolewiczem, członkowie Komitetu L. O. P. P. z Krakowa i prowincji i t. d. Ks. gen. Niezgoda dokonał poświęcenia samolotu sanitarnego, dookoła którego zebrali się przed hangarem uczestnicy uroczystości; następnie wojewoda Darowski jako prezes wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. oddał samoolt w posiadanie władz wojskowych, przyczem odczytał depesze, nadesłaną przez ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego, wyrażającą podziękowanie Komitetowi L. O. P. P. za ufundowanie samolotu i zawierającą zgodę na przyjęcie przez wojsko daru. Mowę swą zakończył p. wojewoda okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy.

Z kolei przemówił gen. Rouppert o znaczeniu samolotu sanitarnego dla wojska, a szef sanitarny pułk Dr. Korolewicz odczytał akt ufundowania samolotu; dowódca O. K. gen. Wróblewski, dziękując Komitetowi L. O. P. P. za ufundowanie samolotu, odebrał samolot imieniem władz wojskowych, poczem dowódca 2 pułku lotniczego, pułk. Malczewski w przemówieniu, skierowanem do żołnierzy swego pułku, podkreślił, że samolot ten przyniesie pożytek przedewszystkiem im, jako najbardziej narażonym na niebezpieczeństwo podczas lotów. — Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, oraz próbny lot samolotu sanitarnego, w którym umieszczono w pozycji leżącej jednego z żołnierzy 2 p. lotn. Ciekawem urozmaiceniem był popis sierżanta-pilota Działowskiego, który wzniósł się w powietrze na awionetce własnej konstrukcji o miniaturowych wprost rozmiarach. Awionetką tą sierżant Działowski dokonał w swoim czasie lotu do Warszawy bez lądowania.

*

Jak wiadomo, samolot sanitarny województwa krakowskiego pochodzi z wytwórni poznańskiej, gdzie zakupiony został za sumę 34 tysięcy złotych. Największą zaletą samolotu, mogącego pomieścić pilota i chorego w pozycji leżącej, jest zdolność lądowania nawet na najtrudniejszym terenie, co umożliwia samolotowi w razie potrzeby dotarcie do zapadłych wiosek i mieścin. Władze pocztowe zgodziły się udzielić rozmowom telefonicznym w sprawie samolotu bezwzględnego pierwszeństwa, a także kliniki i szpitale wyraziły gotowość natychmiastowego przyjmowania pacjentów, dowożonych samolotem, tak, że wezwanie samolotu do chorego i przewiezienie go do szpitala będzie kwestją niespełna godziny w promieniu do 100 kilometrów, którą to przestrzeń może samolot ten przebyć bez uzupełnienia zapasu benzyny. Działalność samolotu sanitarnego obejmie zarówno ludność cywilną, jak i wojskową, a rozciągać się będzie na województwo krakowskie i sąsiednie: kieleckie i śląskie.

KRONIKA

Wschód słońca	Listopad	Zachód słońca
17 m. 04	**21**	15 m. 40
	Poniedziałek	
	26 March. 5688	

— **ZBIORY PAŃSTWOWE NA WAWELU** powiększyły się ostatnio o dalsze dary w liczbie 32 przedmiotów muzealnych i artystycznych: Leon hr. Piniński uzupełniając swą drogocenną fundację wawelską nadesłał świeżo zakupione w Monachjum znakomite płótno szkoły angielskiej XVIII w. przypisywane W. Hogarthowi, prof. uniwersytetu wileńskiego Rettinger dwa ozdobne zegary gdańskie XVII w. wytwórni B. Zolla, ks. Dr Kruszyński halabardę z XVII w., p. Marja Fenz z Krakowa i p. Prus-Michalczewska ze Złoczowa kilka naczyń starodawnych z miedzi i srebra, radca Dr Walter z Krakowa 21 mebli stylowych głównie ze starej wytwórni krakowskiej Hanowicza. Ponadto zadeklarowano 10 mebli stylowych i 8 staropolskich reflektorów ozdobnych.

— **WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKACKICH** okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie odbyło się dnia 9 bm. wsalach Izby adwokackiej w Krakowie przy tłumnym udziale członków oraz przedstawicieli adwokatów, stow. kandydatów notarjalnych, oraz oddziałów prowincjonalnych stowarzyszenia Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący wydział oraz komisje: biljoteczną, organizacyjną, naukową, towarzyską, pośrednictwa pracy, reformy ordynacji adwokackiej i finansową, które wykazały znaczny rozrost stowarzyszenia w ubiegłym roku, walnez gromadzenie na wniosek komisji rewizyjnej udzieliło ustępującym władzom absolutorjum i wybrało nowe władze na rok adm. 1927/1928. Prezesem wybrano Dr Józefa Hirscha, wciprezesami Dr Tadeusza Bardla i DrJ erzego Langroda, sekretarzem Dr Rudolfa Goldfingera, skarbnikiem Dr Zygmunta Kaufmana, członkamiw ydziału: Dr Brylińskiego (Kraków), Dr Grünsteina (Bielsko), Dr Lambora (Nowy Sącz), Dr Markowicza (Bielsko), Dr Molknera (Kraków), Dr Steina (Kraków), zastępcami: Dr Baara (Kraków), Dr Hersteina (Bielsko), Mgr Himmelblauównę (Kraków) i Dr Horowitsa (Kraków). Nadto dokonano wyboru komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, a delegatem do stałej delegacji zrzeszeń i instytucyj prawniczych Rz.P wWarszawie wybrano radcę prawnego Min Sprawiedl. Dr Juljusza Renckiego Stow. Kand. Adw. w Krakowie wkroczyło w 32 rok istnienia.

— **Z ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH** Dziś w poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. posiedzenie wydziału w lokalu „Tel Awiw" (Stradom 13). Prosi się o niezawodne przybycie.

— **KOMISJA PALESTYŃSKA ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH** otwiera kurs języka hebrajskiego. Zgłoszenia dziś w poniedziałek w lokalu „Tel Awiw" od godz. 7-mej wiecz.

— **Z „GORDONJI"**. Plugah „Halucei hasafah haiwrith" dziś o godz. 8'15wieczór posiedzenie z referatem kol. Layera n. t. „Fajerberg w świetle swojej twórczości". We wtorek dnia 22 bm. o godz. 8-mej wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO**. Dziś w poniedziałek „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego

— **NAGŁY ZGON**. Wczoraj przedpołudniem zmarł nagle w kościele Jezuitów mężczyzna niestwierdzonego nazwiska, liczący około 70 lat Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Poniedziałek: „Wesele".
Wtorek: „Turandot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Poniedziałek: „Królowa i Prezydent".
Wtorek: „Królowa i Prezydent".

REPERTUAR KINOTEATRÓW
BAGATELA: „Zmartwychwstanie".
NOWOŚCI: „Ofiara przemocy".
UCIECHA: „Dama bez zasłony".
PROMIEŃ: „Robin Hood" (Douglas Fairbanks).
WARSZAWA: „Niewolnica Szeika".
SZTUKA: „Napoleon Bonaparte".
WANDA: „Żyd wieczny tułacz".
CORSO: „Noc grozy" oraz „Wesoła menażerja".

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk fascynującej powieści

GRZEGORZA BAGROWA

na tle męczeńskich dziejów żydostwa rosyjskiego w epoce Mikołaja I. p. t.:

»DZIEJE KANTONISTY«

Wstrząsająca powieść Bagrowa wywoła bezwątpienia najżywsze zainteresowanie wśród ogółu naszych Czytelników.

ROZKŁAD LOTÓW KOM. POWIETRZNEJ

ważny od dnia 18 października 1927 r.

P. L. L. »AEROLOT«

630x

Odloty z Krakowa do Wiednia 12'15 codziennie z wyjątkiem niedziel
„ „ „ „ Warszawy 12'45 „ „ „ „
„ „ „ „ Lwowa 12'30 poniedziałki, środy, piątki.

Przyloty do Krakowa z Warszawy 11'— codziennie z wyjątkiem niedziel
„ „ „ z Wiednia 11'30 „ „ „ „
„ „ „ ze Lwowa 11'20 wtorki, środy, czwartki.

PRZEGLĄD RADJOWY

NOWA FALA POZNAŃSKA — 344'8 M.

Radjostacja poznańska zmienia dotychczasową swą falę (280,4 m) na nową: 341,8 m. Podobnie, jak i w Krakowie, tak też i w Poznaniu głosy radjowców są w sprawie zmiany fali podzielone: radjoamatorzy z prowincji wypowiadają się za nową falą, radjowcy poznańscy przeciw. Jak słychać, radjostacja poznańska postanowiła definitywnie zmienić falę na 341,8 m.

PODJĘCIE PRACY PRZEZ RADJOSTACJĘ KATOWICKĄ.

Przed oficjalnem otwarciem stacji.

Główna część aparatury stacji katowickiej jest już zmontowana. Normalna praca podjęta będzie zapewne w najbliższych dniach. Uroczyste oficjalne otwarcie nastąpić ma 4 grudnia.

PRÓBNE TRANSMISJE WARSZAWA—WIEDEŃ—PRAGA.

Szereg próbnych transmisyj celem wypróbowania linji telefonicznych na szlaku Warszawa—Wiedeń—Praga w myśl uchwał „czwórporozumienia“, osiągniętego przed miesiącem na konferencji w Warszawie, rozpoczęły się już, jak wiadomo. Próby dały rezultaty naogół zadawalniające zarówno pod względem siły, jak i czystości tonów muzycznych. Wiedeńskie czasopismo „Radiowelt“ wyraża żal, że próby odbywają się tylko w obrębie wspomnianych trzech stacyj i nie są wypromieniowane dalej.

UDOSKONALENIA RADJOWE W KOLEJNICTWIE NIEMIECKIEM.

Po kilkuletnich próbach, dokonanych na linji kolejowej Berlin—Hamburg z aparatami radjowymi — nadawczymi, oraz odbiorczymi w pociągach pospiesznych, niemieckie ministerstwo komunikacji postanowiło wprowadzić połączenia radjowe i na innych linjach, jak: Berlin—Monachjum, Berlin—Królewiec. Prócz tego zarząd kolejowy niemiecki ma zamiar wyposażyć pociągi na tych linjach w tak silne aparaty, ażeby pasażerowie mogli nawiązywać kontakt w czasie drogi nietylko z niemieckiemi miastami, ale i z całą Europą.

MUSTAFA KEMAL PASZA RADJOFONIZUJE KOLEJE TURECKIE.

Prezydent republiki tureckiej, Mustafa Kemal Pasza, odbywając częste i długie podróże kolejami po swym kraju, szczególnie długie na linji taurycko-smandzkiej w Azji Mniejszej, doszedł do przekonania, że linja tej olbrzymiej kolei jest wydłużona przez monotonję, którą usunąć można dzięki radju, skracając w ten sposób drogę.

Myśl tę prezydent Kemal Pasza wprowadza w czyn, zaczynając od siebie: jego wagony salonowe zaopatrzono już w 7-lampowe neutrodyny, anteny zewnętrzne, instalacje energjo-twórcze i odpowiednią ilość słuchawek i głośników.

RADJO W WIĘZIENIACH AMERYKAŃSKICH.

Stany Zjedn. wprowadziły urządzenia radjotelefoniczne do niektórych zakładów karnych. Inowacja została z wielką radością powitana przez więźniów. Ci zwłaszcza więźniowie, którzy już od wielu lat spędzali żywot w odosobnieniu od świata i nic nie wiedzieli o powstaniu tego wynalazku, byli zdumieni głosem z za świata, który nagle wtargnął do domu kary i przerwał męki życia więziennego.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 21 listopada.

KRAKÓW (566 m.). 12: Sygnał czasu, „Hejnał“, komunikaty. 16'40—17'05: Transmisja z Warszawy (odczyt). 17'20—17'45: Odczyt p. t. „Cyganerja polska w Monachjum i w Rzymie (1908—1912)“, wygł. prof. M. A. Japoll. 17'45—18'15: Pogadanka dla dzieci, p. M. Krzetuska. 18'15—19: Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji“ w Warszawie. 19—19'15: Płody rolnicze. 19'15—19'35: Rozmaitości. 19'35—20: Odczyt p. t. „Polowania jesienne“, wygł. p. J. Marchlewski. 20—20'30: Hejnał, komunikat sportowy. Od 20'30: Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA (1111 m.). 12 i 15: Komunikaty. 16'40—17'05: „Jak z powietrza robi się chleb?“ (II.). 17'05—17'20: Komunikaty gospodarcze. 17'45—18'15: Program dla młodzieży (Poezje). 18'15—19: Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 20'30: Koncert (Bach, Haencel, Schubert i inn.). 22: Komunikaty.

POZNAŃ (344'8 m.). 13 i 14: Giełda. 17'45—19: Orkiestra wojskowa. 19'35—20: Recytacje liryki staropolskiej. 20—20'20: Komunikaty gospodarcze. 20'30: Transmisja z Warszawy. 22'30: Muzyka taneczna.

WIEDEŃ (517'2 m.). 11 i 16'15: Koncerty. 20'05: Wieczór pieśni ludowych.

BERLIN (483'9 m.). 17—18: Koncert. 21: Arje wokalne. 22'30: Lekcja tańca i muzyka taneczna.

MONACHIUM (555'7 m.). 19'30: Koncert symfoniczny. 21'45: Szachy.

FRANKFURT n/M. (428'6 m.). 16'30—17'45: Wyj. z oper. 20'15: „Śmierć Dantona“, chorał Rüchnera.

LIPSK (365'8 m.). 20'15: Koncert i recytacje.

LANGENBERG (468'8 m.). 15'10, 18 i 20: Koncerty. 21'20—22'30: Umiłowanie życia w literaturze (recytacje z Szekspira, Dostojewskiego, Hamsuna, Hebbla i inn.).

PRAGA (348'9 m.). 13'35 i 16'20: Giełda. 16'30 i 19'15: Koncerty.

RUDOLF LOWIT

Zahypnotyzowany mąż

Pani domu podniosła się i rzekła:

— Czarną kawę wypijemy w gabinecie, — i zwracając się w stronę gościa, dodała:

— Pan opowie nam dalszy ciąg swych przygód na Wschodzie. To było niezwykle interesujące.

— Tak, — zgodził się mąż, — złożył starannie serwetkę i umieścił ją w srebrnem kółku. — Pozatem musi pan zapalić papierosa z mego nowego transportu. Paląc dobrego papierosa, opowiada się o wiele lepiej. Mnie specjalnie zainteresowało to, co mówił pan o hypnotyzmie.

Po chwili siedzieli wszyscy troje w zacisznym kąciku eleganckiego gabinetu. Początkowo nikt nic nie mówił. Poddawali się w milczeniu miłemu nastrojowi.

Wysoka lampa stojąca, — osłonięta lila, jedwabnym parasolem, — rzucała dokoła tajemnicze światło. Na kominku śpiewnie tykał antyczny zegar. A od czasu do czasu drewniane meble trzeszczały dziwnie.

Pan domu palił powoli wonnego papierosa i czasami popijał łyk wonnej mokki.

Gość wciągał w siebie delikatny zapach perfum kobiecych, który unosił się dokoła wiotkiej postaci pani domu.

Pani domu zaś siedziała zadumana, z opuszczonemi powiekami. Pragnęła przytulić się mocno do swego sąsiada, gładzić jego włosy, całować jego oczy i szeptać doń gorące słowa. Całą siłą woli musiała tłumić swoje uczucia, — i tylko nozdrza jej drgały gwałtownie.

— Co się tyczy hypnotyzmu, — przerwał milczenie pan domu, — może uwierzyć, że spojrzenie kobry hypnotyzuje małpy, — a oczy pantery — jelenie. Lecz co się tyczy ludzi, to jest to hokus-pokus dla histerycznych kobiet. Ja jestem kupcem i realistą. Nie uwierzę w to, aby ktoś, kto nawet ma na głowie dziesięć fantastycznych zawojów tureckich, mógł mi zasugerować coś, za co nie byłbym odpowiedzialny.

Gość uśmiechnął się:

— Pan się myli. Ja sam jednem spojrzeniem zatrzymałem rękę fanatycznych Tybetańczyków, którzy chcieli utopić nóż w mojem ciele. Zwyciężyłem dzikich ludożerców wyłącznie moją siłą woli. Wszystkich i wszystko można zahypnotyzować. Gdyby tym kimś był nawet Cezar, Aleksander lub Napoleon. Tylko ten, który hypnotyzuje, musi być mocniejszy. — Gość mówił coraz ciszej i wnikliwiej. Przytem wpatrywał się uporczywie w pana domu.

— Hm, — mruknął już mniej pewnie pan domu, — w pana spojrzeniu rzeczywiście jest coś, co powoduje przyspieszone bicie serca. Lecz może chce pan wypróbować...

— Co pan chce wypróbować? — spytał gość i zmarszczył czoło.

— ...Kto z nas jest silniejszy. — Proszę, niech pan mnie zahypnotyzuje.

— Lecz Dagobercie, przecież ty nie zechcesz... — wtrąciła się pani domu.

— Dlaczego nie? — odrzekł mąż, — już dawno nikt mnie nie usypiał. Chcę koniecznie spróbować.

— O ile pan naprawdę chce, a łaskawa pani pozwala, — rzekł gość, wstając i podchodząc do gospodarza.

— Czy mogę zaciągnąć się raz jeszcze dymem z mego papierosa? — spytał pan domu.

— Tak, ale prędko, — rzucił gość twardo i rozkazująco. — Tak. — Teraz niech pan usiądzie całkiem wygodnie w swoim fotelu i postara się nie naprężać muskułów.

— Dreszcz przebiegł mi po plecach, — oznajmił mąż.

— Niech pan teraz nic nie mówi! — rozkazał gość. — Pan czuje się coraz bardziej zmęczony. Powieki pana są coraz cięższe i cięższe. Niech pan zamknie oczy! Pan nie może już oczu otworzyć.

Pan domu z siłą uchylił powieki.

— Czy pan nie słyszy? — szeptał gość, — pan nie może otworzyć oczu. Rozkazuję to panu. Niech pan teraz spróbuje. — Proszę odpowiadać.

Pan domu naprożno chce podnieść powieki:

— Nie.. mogę.., nie... — brzmi, jakby gdzieś z oddali.

— Puppi, — szepcze gospodyni do gościa, — ty jesteś szlachetny, nie rób mu nic złego. — Przecież on jest dla mnie bardzo dobry.

— Cicho! — zasyczał gość i tryumfująco podniósł prawą rękę pana domu, która opadła w dół, — bez siły.

— Pan śpi teraz głęboko i mocno. — Czy pan coś widzi? — Co pan widzi w tej chwili?

— Widzę... teraz... — jąkał z trudem zahypnotyzowany.

— Pan widzi teraz... — podsuwał gość.

— ...Że pan ...przez całe swoje życie...

— Szybciej, wyraźniej! — nakazał gość.

— ...Ani w Tybecie ...ani w Dżunglach... ani, ni wiem jak się tam te wszystkie miejscowości nazywała... nie był, tak, nie był...

— Kłamstwo! — zagrzmiał hypnotyzer i zagryzł wargi.

— Co on mówi? — spytała pani domu.

— Wzmocnię moją siłę, — odrzekł gość i chwycą siedzącego za przeguby dłoni, a potem zaczął go gładzić po skroniach:

— Dodaję panu nowy zapas energji.

— Co pan widzi teraz?

— Aha, westchnął zahypnotyzowany, — teraz... widzę... lepiej... dokładniej...,

— No, więc, — proszę mówić, — zawołał gość i dmuchnął hypnotyzującym oddechem na twarz siedzącego.

— ...Jest... — szeptał pan domu, — firanka...

— Co?

— ...Tak, firanka, zasłona... tam... w stołowym pokoju... a za nią...

Gość i pani domu spojrzeli na siebie...

— A za nią... widzę...

— Proszę, co pan widzi?

— Widzę pana... i ją...

— Jestem dziś niedysponowany, — przerwał gość, — lepiej pana obudzę. Liczę teraz do trzech, jak powiem trzy...

— ...I pan akurat całuje...

— Jeden! mruknął ze złością hypnotyzer.

— ...I pan akurat całuje... moją żonę... I teraz... słyszę nawet...

— Dwa! — krzyknął gość, — niech pan się już obudzi!

— ...I ...jeszcze jeden momencik. ...Teraz nawet słyszę głos, który mówi...

— Trzy! Na Boga trzy! — rozpaczliwie jęknął gość.

— ...Głos... który mówi... że ja zrzucę pana ze wszystkich schodów...

— Mój panie!

— ...O ile pan ...natychmiast nie zniknie. Amen! Pan domu ciężko podniósł powieki. Źrenice jego błądziły nieprzytomnie dokoła.

— Gdzie jestem? — wyszeptał zdumiony. Spojrzenie jego zatrzymało się na gościu:

— Co? pan już odchodzi?

— Tak, umówiłem się ze znajomym! — kiwnął głową gość.

— Zaraz zadzwonię na lokaja, — odpowiedział ze zmartwioną miną pan domu.

— Jakie to dziwne, — mówił do żony po odejściu gościa. — nie przypuszczałbym nigdy, że można mnie zahypnotyzować. A co najdziwniejsze, że nie wiem wcale, co się ze mną działo i nic sobie przypomnieć nie mogę. Lecz dosyć już tego hypnotyzmu. Chodź tu do mnie i usiądź obok, zapalę świeżego papierosa i wypijemy razem po kieliszku starego koniaku za pomyślność naszego współżycia.

Tłómacz. Dw.

Osłabienie nerwowe-neurastenja

Cierpiący na bezsenność, rozdrażnienie, brak energii i woli, melancholję, cierpienie żołądka i serca. — Żądajcie bezpłatny prospekt Nr. 1

Dr. Malowan i Ska, Gdańsk. Oddz. 46

odpowiedzialny: Zygmunt Moses — Nowa“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor
Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.